Przetargi na klęsce cz. 1

Dodano: 13.12.2017

Zaniżanie stawek w przetargach na prace leśne na terenach poklęskowych stało się faktem. Przyglądamy się, jak to wyglądało w Przymuszewie.



Nadleśnictwo Przymuszewo jest jednym z bardziej dotkniętych sierpniowymi nawałnicami. Już pierwsze szacunki mówiły o powalonych tu 450 tys. kubików.

Informacja dotycząca złożonych ofert w przetargu na prace leśne w roku 2018 w tym nadleśnictwie pojawiła się w internecie 12 grudnia.

Prace podzielono na 20 pakietów o łącznej wartości ponad 18,2 mln zł. W tych najbardziej obleganych startowało 6-8 firm lub konsorcjów. Walka była ostra.

W najbardziej obleganych pakietach najniższe oferty były o 20-30 proc. niższe od cen oferowanych przez nadleśnictwo. Często zaniżenie było bliskie 30 proc. Dotyczy to 9 pakietów.

Na pozostałe pakiety konkurencji dużej nie było. Tu firmy z najniższą ceną oferowały ceny od -7 proc. do +4 proc. w stosunku do kwot przeznaczonych przez nadleśnictwo.

W przetargu w Przymuszewie startowały firmy z całej Polski, a także z Czech, Estonii i Finlandii.

Wiele emocji wzbudza w mediach społecznościowych inny przetarg, w Nadleśnictwie Rytel, gdzie też doszło do zaniżenia stawek. Informacji z otwarcia ofert w Rytlu, które miało miejsce 12 grudnia, do dziś, czyli do 13 grudnia nie ma jednak jeszcze w internecie.

Z przekazów ustnych wiadomo, że startowało tam bardzo wiele firm, samo otwieranie kopert i odczytywanie ofert trwało ok. 2 godziny.

Komentarz

Bardzo duża, nienotowana dotychczas w Polsce klęska. Ogromna masa drewna do pozyskania w krótkim czasie. Bardzo wiele maszyn, już kupionych lub zamówionych z myślą o pracy na klęsce. Ogromna konkurencja w przetargach. I mamy to, co mamy.

Z przykrością obserwuję zaniżanie stawek w nadleśnictwach klęskowych przez przedsiębiorców. Bywam pytany, co o tym sądzę. A co można sądzić? To oczywiście złe zjawisko, pytanie tylko, czy było do uniknięcia.

Z jeszcze większą przykrością patrzę na toczącą się w internecie dyskusję, często przekraczającą granice dobrego wychowania. Szczególnie mocno dostaje się tam tym przedsiębiorcom, którzy poza prowadzeniem firm, działają też w organizacjach zrzeszających przedsiębiorców. A oni także uczestniczą w walce o zamówienia, w której orężem jest głównie cena.

Prawdą jest, że tym co są na świeczniku, wolno mniej. Oczekuje się, że powinni być czyści jak żona Cezara. Proszę jednak pamiętać, że to co robią poszczególni przedsiębiorcy, robią we własnym imieniu, a nie w imieniu jakiejkolwiek organizacji.

Rafał Jajor

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.